

pełnionem zostało. Rano jeszcze nie była pewna pogoda, i do południa wiatr wzmagał się czasami, lecz od godziny 12 zupełnie się wypogodziło i powietrze było spokojne. Już o godzinie 2giej mieszkańcy Warszawy wszelkich klas zaczęli napełniać przyległe ogrody i dziedzińce saskiemu ulice, zaś około godziny 3ciej miejsca płatne w ogrodzie w nowo urządzonym amfiteatrze, prawie wszystkie zostały zajęte; prócz amfiteatru, za mniejszą opłatą widzowie napełniali znaczną część ogrodu JO. Xiężna Jejmość Warszawska i znakomite damy obecne w stolicy, zajęły ozdobnie urządzone miejsce. Wszystkich osób, które weszły do ogrodu za biletami, było 3700. Na kilka minut przed piątą, Panna Garnerin wsiadła w kosz ozdobiony kwiatami; przywiązanie spadochronu do balonu trwało krótko, a balon już od południa był gazem napełniony. Rodzice żeglarki napowietrzney znajdowali się przy niej; pożegnała obecnych, i bynajmniej niestrawiona, dała znak odjęcia sznurów utrzymujących balon, — co dopełnionem zostało o minucie 58mej przed godziną piątą. Natychmiast balon wzniósł się ku ulicy Mazowieckiej i nad Nowym światem. Publiczność leżąca tak w ogrodzie jakoteż na ulicach, a nawet i na dachach, oklaskami i okrzykami okazała zadowolenie, a bardzo wiele osób na ten nadzwyczajny widok trwoga przejęła. Przez 70 sekund Aeronautystka unosiła się w powietrzu, najwięcej zgadza się, że balon wzniósł się z nią o 1000 łokci. Tu ukazał się pierwszy dla Warszawy, a dotąd rzadki jeszcze w świecie widok, spuszczenia się z pod obłoków żywej osoby. Panna Garnerin będąc nad miejscem, w którym Nowy świat przedziela drogę Jerozolimską, oddzieliła od balonu spadochron, który się natychmiast rozwinął; w polocie ku ziemi kosz nieco się przechylił: a na taki widok, ile wszyscy przerażeni zostali, łatwo można wyobrazić! Kosz spuścił się na miejsce przed pałacem Dyrekcji dróg i mostów (to miejsce jest zasadzone gęsto drzewami), spadnięcie tu kosza było nieszczęśliwem! gałęź przedarła się przez kosz, gdy z siłą opadał, i strzasknęła lewą rękę Panny Garnerin! W tejże chwili przybiegł konno vice-Prezydent miasta, a natychmiast zbliżywszy się do będącego już na ziemi kosza, znalazł Pannę Garnerin zemdloną; za odzyskaniem przyto-

mości, rzekła, iż czuje, że ręka jej jest złamana; lud się ze wszystkich stron zgromadził; zaniecono ją w tymże koszu balonowym do bliskiego lazaretu w domu Jasińskich, gdzie starownie została opatrzoną. Balon po oddzieleniu go od spadochronu, unosił się nagle i połączył się z obłokami; później spadł we wsi Siekierki, zkąd wzięty został przez huzarów i zabezpieczony przez ich dowódcę.

Tygodnik petersburgski pod d. 31 sierpnia umieścił co następuje: — »Z okoliczności byiego powstania w Polsce, oycie S. Papiież Grzegorz XVI. wydał następny list okólny (*breve*) do biskupów królestwa Polskiego.

*Wielebni bracia, zdrowie i Apostolskie błogosławieństwo.*

»Skoro wiadomość o okropnych klęskach, które w upłynionym roku ciężko trapiły to kwitnące królestwo, doszła do nas, i gdyśmy się razem przeświadczyli, iż te nie zkąd inąd pochodzą, jedno od kilku sprawców zdrady i fałszu, którzy, w naszym opłakanym wieku, powstając pod pozorem religii, przeciw prawej władzy monarchów, starganiem wszelkich w swej odczyźnie więzów powinney uległości, okryli, ją naysmutniejszą żalobą; upadłszy do stóp Boga Wszechmocnego, którego; pomimo niedostojność naszą, jesteśmy namiestnikiem na ziemi, wylewaliśmy łzy obfite, oplakując straszliwe plagi, które dotknęły tę część trzody pańskiej, powierzonej od Boga naszej nieudolney pieczy, usiłując, z gorącym afektem, w pokorze serca, przebłagać modłami i jękiem naszym oycę miłosiernego, ażeby zdarzył nam jak narychle, kraje wasze, przez tyle tak srogich niezgód wstrząśnione, oglądać uspokojonemi i przywróconemi pod rząd prawej władzy; przesłaliśmy niezwłocznie wam, wielebni bracia, listy nasze okólne, ażebyście wyrozumieć mogli, że i nas też trapi brzemień nieszczęść waszych, i ażebyśmy przyczynili wam pociechy, a siły dodali pasterskiej troskliwości waszej, któraby coraz nową i coraz mocniejszą podsycała was gorliwość do szerzenia zdrowey nanki, tudzież do wpajania jej w serca najmilszego duchowieństwa i trzody wam poruczonej.

»Lecz gdy nam doniesiono, że ponienione listy nasze, w tych nader burzliwych czasach, wcale do was nie doszły, przeto dziś, kiedy za sprawą polską, pokój i zgoda zo-